

Przebusili pół Europy

Data dodania: 2012-11-12 00:00:00

Link: <https://leczna.pl/aktualnosci/przebusili-pol-europy>

Ekipa BUSiMY po dwumiesięcznej eskapadzie po Europie powróciła do Łęcznej cała, zdrowa i zadowolona. Teraz dzieli się z nami swoimi przegodami i opowieściami z trasy „Północ-Południe”.

W lipcu grupa studentów z Łęcznej ruszyła w dwumiesięczną podróż po Europie. Jako środek transportu wykorzystwała 17-letniego Forda Transita. Kupiony za 5 tys. zł samochód wymagał wiele pracy i nakładów pieniężnych, aby można było nim podróżować.

Tegoroczna wyprawa nie była ich pierwszą. Rok temu BUSiMY przejechali przez kilka państw zachodniej Europy. Nie brakowało atrakcji, bo leciwy bus potrafił się zepsuć w najmniej spodziewanym momencie. Tegoroczna podróż „Północ-Południe” wymagała jednak dużo więcej przygotowań i bezawaryjnego działania sprzętu.

- Przygotowania do wyjazdu trwały blisko rok. Dwa tygodnie przed wyjazdem pracowaliśmy na zmianę po 20 godzin na dobę. Była to ostatnia szansa na wprowadzenie koniecznych zmian i dokończenie wszystkich spraw - wspomina Przemek, jeden z członków BUSiMY. - Kuba przez tydzień praktycznie mieszkał w Transicie i przez ten czas go malował.

Wizyta u Świętego Mikołaja

Rok zajęło im gromadzenie pieniędzy na podróż. Oprócz wkładu własnego grupie udało się zdobyć gotówkę w różnych konkursach, a także dzięki wygranej w Familiadzie. Pomogli też sponsorzy - Gmina Łęczna, kopalnia i inne lokalne firmy.

Wyprawa rozpoczęła się od promowej przeprawy ze Świnoujścia do Norwegii. Tam podróżnicy z Łęcznej podziwiali przyrodę, wspięli się na Preikestolen, ogromną skałę z 600-metrową skarpą nad fiordem, a nawet odwiedzili byłą mieszkankę Łęcznej. Kolejnym etapem podróży była Szwecja z piękną tajgą i miastem-kościółem Gammelstad. Spotkali się też ze... Świętym Mikołajem, z którym ucieli sobie krótką pogawędkę. Dalej była Rosja, a tam kontrast pomiędzy dziurawymi drogami i rozpadającymi się wiejskimi chatkami, a luksusowym Sankt Petersburgiem.

Kolejnym przystankiem studentów z BUSiMY była Ukraina i oczywiście Lwów ze stadionem piłkarskim wybudowanym na Euro 2012. - Liczyliśmy na to, że na Ukrainie uzupełnimy swoje zapasy tanimi artykułami spożywczymi. Jednak nic bardziej mylnego - mówi Arek, „rzecznik” grupy. - Okazało się, że owszem alkohol i paliwo są tańsze niż w Polsce, ale jedzenie jest znacznie droższe. Na półkach widzieliśmy polskie mleko w przeliczeniu po 6 złotych. A w Odessie dopadły nas upały dochodzące do 35 stopni w cieniu.

Demonstracje i kebab

Później przez Jałtę i Kerch dotarli aż do granicy rosyjsko-gruzińskiej. Pierwszą miejscowością w malowniczej Gruzji było Kazbegi, gdzie nasi turyści mieli okazję spróbować gruzińskiej kuchni, a później stolica - Tbilisi. Kolejne dni upłynęły na zwiedzaniu kamiennych miast Uplisithe i Wardzi oraz Batumi.

Następna była Turcja. - Zwiedziliśmy Kapadocję z niesamowitym księżycowym krajobrazem utworzonym dziesiątki milionów lat temu przez wulkany, Pamukkale, czyli białe wapienne tarasy wypełnione leczniczą wodą oraz Stambuł - zachwyca się Andrzej. - Spróbowaliśmy tutejszych specjałów, czyli kebabów. Mieliśmy też okazję sprawdzić nasze umiejętności targowania się. Zaskoczył nas bardzo dobry stan dróg oraz rozwój gospodarczy tego kraju.

Ostatnie dni trwającej ponad dwa miesiące podróży to wizyta w Grecji. Uczestnicy wyprawy zwiedzili stolicę tego państwa - Ateny, wraz z Akropolem. W stolicy pogrążonego w kryzysie kraju trafił na dwie „atrakcje”, które uczyniły wieczór tam spędzony niezwykle ciekawym: demonstrację przeciwko polityce rządu wobec cudzoziemców oraz Mistrzostwa Świata w koszykówce ulicznej. Wprost ze stolicy podążyli do Meteor, gdzie zwiedzali prawosławne klasztory, położone na szczytach skał. Zdaniem ekipy było to jedno z najbardziej klimatycznych i wartych odwiedzenia miejsc na tegorocznej trasie.

- Po Grecji przyszła kolej na Macedonię, gdzie zwiedziliśmy miasto Ochryda. Zdobyte w Turcji zdolności negocjacyjne przydały się przy zakupie wycieczki po wodach Jeziora Ochrydzkiego - opowiada Andrzej.

BUSiMY zwiedzili jeszcze m.in. Bułgarię, która okazała się jednym z przyjemniejszych krajów na trasie i Rumunię, gdzie podróżnicy zażyli kąpiele w wulkanach błotnych, zwiedzili lodową jaskinię Scarisoara i pokonali drogę przecinającą Góry Fogaraskie - słynną Szosę Transfogaraską. Do Polski powrócili przez Węgry i Słowację.

Już w domu

Po powrocie przyszedł czas na podsumowanie wycieczki. Podpytujemy więc uczestników o ciekawe fakty z wyprawy.

- Na dachu Transita powstał dodatkowy bagażnik. Jeździło na nim 60 litrów wody uzupełnianej podczas dłuższych postojów czy tankowania paliwa. Woda służyła nam do picia, ale także mycia naczyń i kąpiele. Okazuje się, że taka ilość wody była wystarczająca, jeśli wodę zużywało się racjonalnie.

- Ukraińcy na granicy (nie dawaliśmy łapówek) kazali nam wypisać co przewozimy w busie. Zrobiliśmy to tak skrupulatnie, że spisaliśmy nawet ilość par skarpetek.
- W Grecji co druga stacja paliw jest zamknięta, bo nie ma w niej benzyny lub nie ma kto pracować.
- W Rosji po kilku kontrolach przygotowaliśmy specjalny drugi dziurawy pusty portfel, który pokazywaliśmy policjantom. Odstępowali wtedy od wypisywania mandatów.
- W Rosji, szczególnie tej wschodniej, wyprzedzanie na trzeciego i czwartego nie jest niczym dziwnym. Nawet pod prąd może jechać samochód, jeśli to limuzyna z odpowiednimi urzędowymi naklejkami na szybach. W Turcji zaś nie zwracasz uwagi na czerwone światło. Wcześniej tylko trąbisz i wjeżdżasz, wszyscy wiedzą, że ci się śpieszy.
- BUSiMY w czasie podróży spali w różnych miejscach. Przy drogach, na łąkach i polanach. W większości przypadków nie było problemów. Jednak na Krymie spanie przerwała im straż, informując o pożarach szalejących w pobliżu. W Turcji pobudkę sprawili zaalarmowani przez okolicznych mieszkańców żołnierze, a w innym kraju mieszkańcy ostrzegali przed złym wilkiem.

BUSiMY chcą inspirować

Podczas całej podróży BUSiMY przejechali 20 tysięcy kilometrów, zwiedzając 18 państw. Czy wyruszą ponownie za rok? Śmieją się, że musieliby jeszcze ciężiej pracować, bo wyprawa pomimo organizacji tanim kosztem i tak kosztuje sporo. - Musielibyśmy wygrać kilka odcinków Familiady - śmieją się BUSiMY. - Teraz skupiamy się na nauce. Mamy do zaliczenia sporo odłożonych egzaminów. Później chcemy spotkać się z młodzieżą. Być może nasza podróż kogoś zainspiruje do spełniania własnych marzeń. Dziękujemy jeszcze raz wszystkim za pomoc finansową i dobre słowo. Liczymy, że jeszcze Was zaskoczmy.

Opisy, zdjęcia z wyprawy dostępne są na stronie <http://leczna.pl/pl/busimy/>